

Warsztaty edukacyjne

Działania polskiego ziemiaństwa na rzecz II Rzeczypospolitej. Wybrane przykłady.

1. Zadanie nr 1

Na podstawie podanych źródeł scharakteryzuj działania Marii Kleniewskiej (1862–1947). Jak oceniasz ich znaczenie dla rozwoju II Rzeczypospolitej? Czy można mówić o dwóch pokoleniach ziemiarek aktywnych społecznie?

1.1 [Maria Kleniewska, *Wspomnienia*, 2002]

„W tym samym czasie gdy mąż budował [...], ja tradycje moje rodzinne przenosiłam na lubelski teren. Ludność miejscowa, bardzo różnorodna, leniwa i zaniedbana potrzebowała rozbudzenia i na miłości opartej oświaty. Rozpoczęta nauka dzieci folwarcznych, wkrótce po moim ślubie, wpłynęła na poznanie miejscowej ludności. Udzielałam się chorym, ciągle odwiedziny pozwoliły mi dotrzeć do najtajniejszych potrzeb chaty, poznałam psychologię, nastawienie i potrzeby.”

1.2 [Maria Kleniewska, *Wspomnienia*, 2002]

„Obchodził mnie bardzo los dziewcząt, które ukończyły ochronki lub szkołę i bez zajęcia wałęsały się po wsi. Gdy rozważałam czym by ich zatrudnić Rybaczów podsunął mi szwalnię. Można ich uczyć szycia, kroju, gotowania, ale jednocześnie czego się tylko chce nie wyłączając pogadanek patriotycznych. Zaczęłam organizować. Sprowadzam trzy nauczycielki, a dziewczynek zgłasza się pięćdziesiąt. Uczono białego szycia, krawiecczyn, koronkarstwa i haftu oraz tkactwa. Szwalnia ta była czynna aż do Wielkiej Wojny i wychowała 317 dziewczynek. Podobne szwalnię założyłam w Łaziskach, Wrzelowie i Szczekarkowie. Wszędzie były wykwalifikowane kierowniczkę i potrzebna ilość nauczycielek.”

1.3 [Maria Kleniewska, *Wspomnienia*, 2002]

„W Sztokholmie pierwszy raz widziałam gimnastykę rytmiczną. W instytucie gimnastycznym zrobiono dla mnie pokaz, który sam Törngren prowadził. Od razu mi się to bardzo podobało.”

1.4 [Maria Kleniewska, *Wspomnienia*, 2002]

„Każdy wyjazd za granicę starałam się wyzyskać przez zwiedzanie szkół, przytułków urzędów folwarcznych dla robotników sezonowych. Osobiście brałam lekcje języków obcych, jak włoskiego i angielskiego, w których byłam słaba. Poza tym w Wiesbaden

nauczyłam się wyciskania na skórze (skóry korduberńskie), malowania. Rezultatem było wytłoczenie kilkunastu sztuk na pamiątki rodzinie, a przede wszystkim dla kościoła (w Zagłobie jest pulpit pod mszał). Jeden z moich uczniów podczas ostatniej wojny zarobił sobie tą umiejętnością parę tysięcy złotych. W zagranicznych podróżach zapoznałam się z metodą Montessori - prowadzenia nauczania rysunków w szkołach powszechnych."

1.5 [Maria Kleniewska, *Wspomnienia*, 2002]

„Właśnie w czasie tej wycieczki męża, pozwoliłam sobie na założenie telefonów w całych dobrach, pod okropnym strachem co mój mąż na to powie. Zmówiłam się z nadleśnym, który przygotował słupy, sprowadziłam aparaty i gdy mój mąż przyjechał, zastał telefon funkcjonujący. Nie przyjął tej nowiny wesoło i z zadowoleniem, a raczej z obawą o nadmierne koszty. Może we dwa tygodnie później przyszedł do mnie z miną bardzo zadowoloną ze słowami: „Wiesz dziś zarobiłem 800 rubli dzięki telefonicznej rozmowie – bardzo jestem rad”. Uściskaliśmy się serdecznie."

1.6 [Maria Kleniewska, *Wspomnienia*, 2002]

„W 1908 roku otworzono powszechną wystawę w Lublinie. Mąż mój zgodził się, aby pawilon obejmujący ogromną, pracę dóbr kluczkowickich nosił tytuł tylko „Kluczkowice”. W nim mieściło się wszystko: rolnictwo, przemysł, szkoły, szwalnia, przetwory, wyroby fabryczne, ogrodnictwo. Dostałam wtenczas dyplom zasługi, lecz nie chciałam go przyjąć z rąk gubernatora-Rosjanina i schowałam się, nie podeszłam go odebrać. Było to najwyższe odznaczenie na tej wystawie. Mówili, że gubernator zrozumiał, dlaczego ja nie wyszłam. Mąż mój wtedy dostał złoty medal za piwo i za coś jeszcze. Przedstawiłam na tej wystawie, jak można zużytkować rozmaite odpadki w gospodarstwie (jak włosie, pierze itd.). Było to wszystko porządnie w słóczkach szklanych przedstawione."

1.7 M. Kleniewska, *Stowarzyszenie Ziemianek a jego członkinie*, „Jednodniówka Młodych Ziemianek” 1928, nr 23, k. 6-7. (Numer jubileuszowy na X-lecie K.M.Z.) [PDF tekstu w załączeniu, plik 1.7]

1.8 [Z grudniowych półrocznych Walnych Zebrań Zjednoczonych Ziemianek w Warszawie [w:] „Ziemianka Polska” 1926, nr 1, s. 8]

„Ziemianka to gospodyni na wsi, na większej czy mniejszej własności. To matka i wychowawczyni narodu. To Polka, która pragnie moralnej i gospodarczej odbudowy Ojczyzny. To pracownica, która te hasła wprowadza w czyn – czy osobistą twardą i ciężką pracę na ojczystym zagonie czy wspólnymi usiłowaniami w Zjednoczeniu."

2. Zadanie nr 2

Na podstawie podanych źródeł wyodrębnij sfery życia i obszary aktywności kobiecych organizacji ziemiańskich. Czy ruch ziemianek można nazwać feministycznym?

2.1

E. Czarnowska (1866-1950), *Zespolenie prac nad gospodarczym wykształceniem kobiet*, „Ziemiańska Polska” 1926 nr 9-10, s. 3-5. [Skany tekstu w załączeniu, plik 2.1]

2.2

Przypomnienia gospodarcze na styczeń, „Ziemiańska Polska” 1926 nr 1, s. 22-23.
[Skany tekstu w załączeniu, plik 2.2]

2.3 Kalendarz historyczny na styczeń, „Ziemiańska Polska” 1926 nr 1, (ostatnia strona poszczególnych numerów) [Skany tekstu w załączeniu, plik 2.3]

2.4 Kalendarz historyczny na marzec, „Ziemiańska Polska” 1926 nr 5, (ostatnia strona poszczególnych numerów) [Skany tekstu w załączeniu, plik 2.4]

2.5 Jednodniówka Młodych Ziemianek, Numer jubileuszowy na X-lecie K.M.Z., 1928 r. [PDF tekstu w załączeniu, plik 2.5]

2.6 „Ziemiańska Polska” 1926 nr 4. [PDF tekstu w załączeniu, plik 2.1]

2.7 *Dobrze zorganizowana kuchnia*, „Ziemiańska Polska” 1926 nr 23, s. 14-15. [PDF tekstu w załączeniu, plik 2.7]

2.8. Wydawnictwo pt. *Pawilon ziemianek i włościanek na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu 1929 r.*, Warszawa 1930, s. 35.

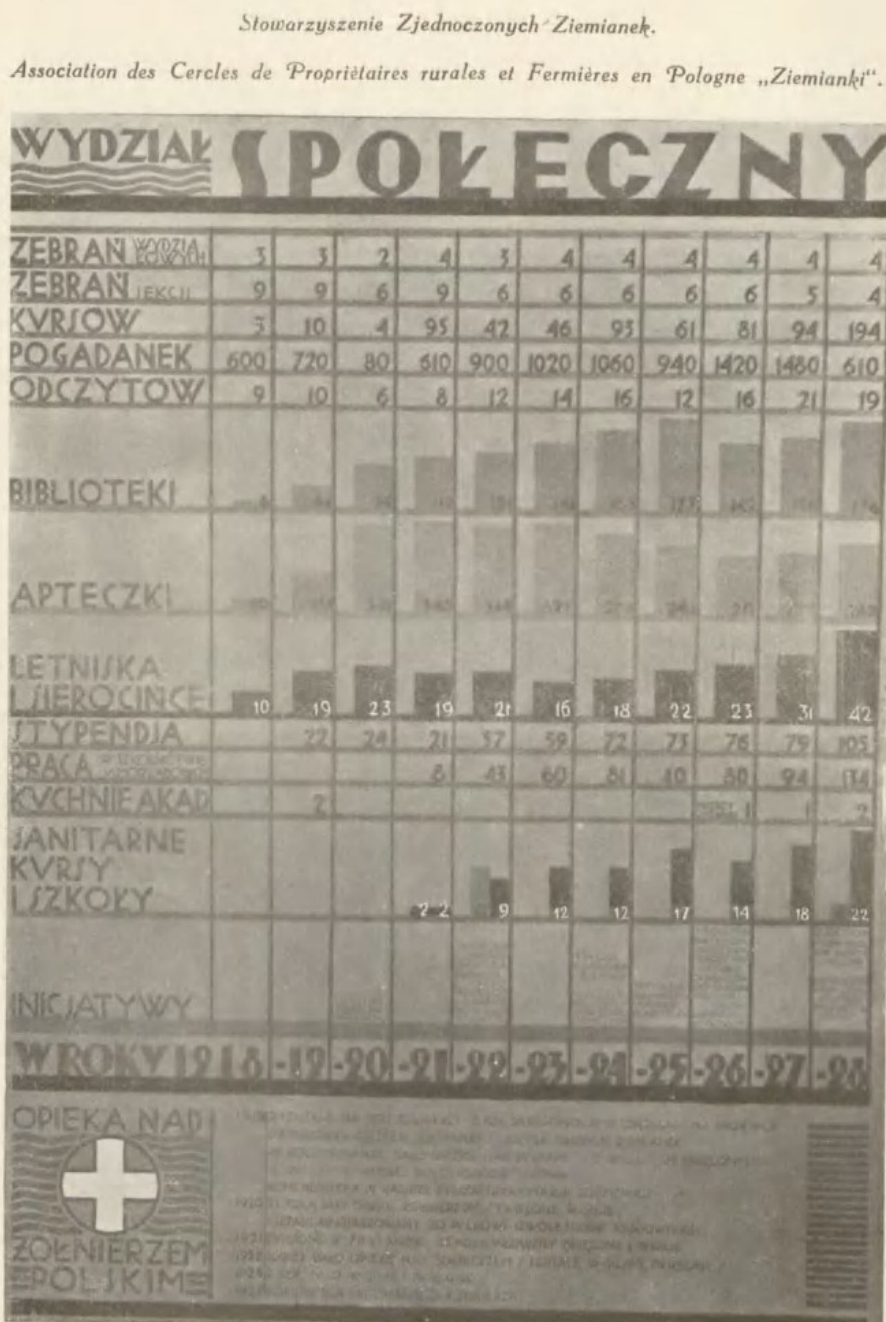
Ze względu na wielką odległość i na trudności transportowe, tą odległością spowodowane, postanowiły Wschodnio-Małopolskie Ziemianki nie brać udziału w pokazach gospodarczych z dziedziny pieczywa, przetwórstwa i konserw owocowych lub jarzynowych, mleczarstwa i t. p., tylko więc mapa, wyszczególniająca wszystkie placówki gospodarcze prowadzone przez Ziemianki, świadczyła o silnie rozwiniętej ich działalności na polu ekonomicznym. Zdawna słyną Ziemianki Małopolski ogromną zabiegliwością i gospodarnością, nie dziw więc, że szybko sobie przyswajają nowe metody w gospodarstwie kobiecym i stawiają je na wysokim poziomie.

Małopolska hodowla drobiu prezentowała się szczególnie okazale tak we wschodniej jak i zachodniej części Małopolski. Szereg wykresów i fotografii dużo szczegółów przynosił o wysokim poziomie hodowli. Tu na szczególną wzmiankę zasługują hodowlę u pań: Głowińskiej w Rabie Wyżnej, Suskiej w Kryspinowie, Czerwińskiej w Gaiku, Wimmerowej w Olszowicach, Schmidtowej w Krzywaczce, wszystkie należące do Krakowskiego Związku Ziemianek.

Nie sposób wyliczyć licznych eksponatów w naturze, jak serów (p. Skarbek — Borowska z Minogi — srebrny medal), konserw, nalewek, win, (fabryka win owocowych w Kleczy), suszów, kandyzów, pieczywa i t. d.

2.8 Wykres aktywności Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek - Wydział Społeczny. [Wydawnictwo pt. *Pawilon ziemianek i włościanek na Powszechniej Wystawie Krajowej w Poznaniu 1929 r.*, Warszawa 1930, s. 62; 66.]

Wydział Społeczny. Prace w tym Wydziale wyraźnie idą po linii uświadczenia obywatelskiego, dziś w Odrodzonej Ojczyźnie koniecznego czynnika. Praca w samorządach, w opiekach szkolnych, opiekach społecznych, hygiena, opieka nad matką i dzieckiem, domy ludowe, biblioteki i apteczki — ta nieskończona liczba potrzeb wsi naszej, to praca rozwijająca się wedle sił i możliwości każdej Ziemianki. Wydział zaś dostarcza wszystkich wskazówek i rad, prelegentek i wydawnictw.



2.9 Aktywność Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek - wybrane aspekty.

Wydawnictwo pt. *Pawilon ziemianek i włościanek na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu 1929 r.*, Warszawa 1930, s. 65.

Dla ułatwienia intensywności pracy gospodarczej Stow. Zjedn. Ziemianek założyło Kursy dla instruktorek w Rudzie Czechowskiej pod Puławami. Kursy rozpoczęły się od 5-miesię-

cznych, jako przygotowanie kierowniczek szwalni wiejskich; po roku przeszły na 9-miesięczne; dziś już są 15-miesięcznym kursem, obejmującym działy gospodarstwa domowego, hodowli, ogrodnictwa, robót ręcznych, wszystko to, co instruktorka na wsi w zastosowaniu do zagrody wiejskiej umieć powinna. Poza temi działami kursy mają wykłady z dziedziny pracy społecznej, higieny wsi, — śpiew i gimnastykę — tak w Stowarzyszeniach Młodzieży potrzebne. To też instruktorki nasze pracują w rozmaitych instytucjach: Kołach Ziemianek, Kołach Gospodyń, w Sejmikach i Stowarzyszeniach Młodzieży.



*Kursy instruktorek gospodarstwa wiejskiego w Puławach.
Cours d'instructrices de ménage à Puławy.*

Wydział Wychowawczy dał nam duże podstawy do spełnienia przyrodzonych obowiązków kobiety — matki i wychowawczyni. Zebrania, poświęcone zagadnieniom wychowawczym, Sekcja Samokształcenia Matek, opracowanie różnych dzieł, jako skrótów do pogadanek, dyskusje, memorjały do władz w kierunku ulepszenia szkół naszych, wreszcie inicjatywa zakładania Kół Rodzicielskich przy szkołach średnich, wszystko to praca Wydziału Wychowawczego. Wydawnictwa, jak „Program Kółek Dobrych dzieci“ Aleksandry Grzybowskiej, pomoce szkolne w 52 typach dla przedszkoli, jest to dorobek myśli i narad, skierowanych w kierunku wychowawczym.

3. Zadanie nr 3

Jakie wzorce osobowe są prezentowane w poniższych źródłach?

3.1 [K. Lutosławski (1880–1924), *O potrzebie filozofii w wykształceniu rolnika-obywatela. Cztery listy do przyjaciela*, 1913, s. 7-8]

„Masz zostać rolnikiem, i to nie drobnym gospodarzem, ale kierownikiem dużego warsztatu, jednym z przewodników pracy i walki ekonomicznej narodu. Stanowisko Twoje spodziewane nałoży na Ciebie obowiązki nie tylko w dziedzinie pracy rolniczej, nie tylko w zakresie życia ekonomicznego, ale we wszystkich dziedzinach życia społecznego, masz być o b y w a t e l e m , który podjąć musi, czy chce, czy nie chce, odpowiedzialność nie za materialną tylko, ale i za moralną spuściznę przodków w całym zakresie życia narodowego. I nie wątpię, że T y zechcesz tę odpowiedzialność ponieść, że się nie masz zamiaru zamknąć w ciasnym kole osobistych, stanowych, prowincjonalnych interesów, ale że masz stanowczą i świadomą wolę wydobycia ze siebie wszystkich sił na służbę Bogu i Ojczyźnie, na tem stanowisku, na jakim Cię Opatrzność Boża postawie raczyła. To zadanie wymaga przygotowania.”

3.2 [K. Lutosławski (1880–1924), *O potrzebie filozofii w wykształceniu rolnika-obywatela. Cztery listy do przyjaciela*, 1913, s. 32-34]

„Wystarczy rozważyć olbrzymi zakres zadań i odpowiedzialności jakie Cię czekają, aby z całą stanowczością zastrzec się w sobie przeciw przedwczesnemu uznaniu przygotowania swego za skończone. Z chwilą ukończenia studjów i wejścia w życie praktyczne spadnie na Ciebie odpowiedzialność przed Bogiem i przed narodem za część majątku narodowego,- według moralności katolickiej, własność prywatna jest względna tylko: jej samodzielność jest ograniczona przez prawo naturalne i Boskie, przez przeznaczenie dóbr doczesnych na zaspokojenie potrzeb wszystkich ludzi, nie tylko w jednym pokoleniu, ale i w tych, które przyjdą po nas,- błędy i zaniedbania w administracji majątku zatem nie są tylko szkodeniem sobie, ale istotnie są krzywdzeniem innych,- jeśli są zawinione — są grzechem nie tylko przeciwko miłości siebie samego, ale i przeciwko sprawiedliwości. Jeśli przyjmując obcego administratora dla własnych interesów — wymagasz od niego kompletnego przygotowania, o ileż bardziej wymagać go musisz od siebie — dla swego majątku, gdy jesteś i sądzonym kandydatem i sądzącym pracodawcą w imieniu narodu? Z chwilą objęcia odpowiedzialnej pracy ekonomicznej, na sumienie Twoje spadnie kierownictwo organizacji ludzkiej, odpowiedzialność za byt fizyczny i moralny licznej grupy Twych podwładnych, wszystkich bezpośrednio lub pośrednio od Twego interesu zależnych — wreszcie całej okolicy, w której Ci pracować przyjdzie. Już te dwa zadania wymagają koniecznie nie tylko umiejętności fachowej, ale przede wszystkim w z n a c z n i e w y ż s z y m s t o p n i u dojrzałości umysłowej i moralnej, zrozumienia życia i jego zadań. To zrozumienie i ta dojrzałość muszą na takim kierowniczym stanowisku być oparte na istotnej i ścisłej wiedzy filozoficzno-teologicznej. Zauważ, że pozatem przypadnie Ci w społeczności ziemiańskiej rola doradcy urzędowego, »starszego brata«

siermiężnej braci — i to nie tylko w zakresie ściśle fachowo rolniczym. Egoizm i obłąd liberalny XVIII i XIX wieku, dając emancypację ekonomiczną i prawną warstwom ludowym (która im się należała, oczywiście) — jednocześnie chciał zrujnować podstawy moralne budowy społecznej, zwalniając wszystkich z wszelkiej odpowiedzialności za innych, poza sobą samym. Ale ta odpowiedzialność nie opiera się na prawie ludzkim, i żadna rewolucja i żadne prawodawstwo od niej zwolnić nie może. Chłop jest zwolniony od pańszczyzny: to jest ludzka sprawa,- ale dziedzic nie jest bynajmniej zwolniony od opieki nad włością, które jednak zawsze ekonomicznie od niego zależy.

G d y b y ś m y nawet poddali w wątpliwość parcie tego obowiązku na sprawiedliwości, pozostałby obowiązek miłości chrześcijańskiej, który inny jest materialnie dla ubogich i bogatych, kierowników i kierowanych — i który dla dziedzica w naszym układzie ekonomicznym jest bardzo skomplikowany i trudny. Tu wiedza rolnicza nie wystarczy, tu trzeba mieć przygotowanie głębsze duszy — nie tylko serca ale i umysłu, Ale nawet praca fachowa Twoja wymagać będzie daleko poza rolnictwo sięgającej wiedzy.

Rolnictwo musi być w ręku Twojem jak instrument w ręku artysty — T w o je życie musi być ciągłą pracą nad podniesieniem dobrobytu materialnego, siły ekonomicznej, i — przede wszystkim — poziom u moralnego społeczeństwa. Nie będziesz — i nie wolno C i być rzemieślnikiem, ekonomem swoich folwarków — ale musisz być kierownikiem pracy ekonomicznej całego kraju. Na Tobie oprzeć się musi polityka rozumnie zachowawcza we wszystkich dziedzinach życia narodowego,- musisz ją rozumieć i potrafić dać jej poparcie, obronić skarb wspólny przez przodków z g r o m a d z o n y — wszelkiego narodowego dobra — i dla potomnych pokoleń go przechować i pomnożyć."

3.3

Dokumenty Towarzystwa Młodych Ziemian. [Zesp. Archiwum rodzinne Taczanowskich z maj. Podręczce, Biuro Dokumentacji Zabytków w Lesznie.]

3.3.1 Ustawy Towarzystwa Młodych Ziemian, przyjęte na zebraniu konstytucyjnym dnia 5 IX 1908 r. w Poznaniu.

„ [...] §3

Celem Towarzystwa jest łączność koleżeńska i towarzyska

§ 4

Środkiem do tego są zebrania, mające służyć do wymiany zdań i spostrzeżeń ku wspólnemu pouczeniu się [...]

§ 6

Członkiem zwyczajnym może zostać każdy młody ziemianin. [...]

§ 10

Składka roczna dla członków zwyczajnych wynosi marek 3,00. W razie nieziszczenia się takowej po trzykrotnym monitorowaniu – ostatnim razem przez zaliczkę pocztową – dłużnik naraża się na wykreślenie z listy członków."

3.3.2 Regulamin Towarzystwa Młodych Ziemian przyjęty na Walnem Zebraniu dnia 12-go marca 1909 roku w Poznaniu

„[...] §2

Zadaniem poszczególnych członków Towarzystwa Młodych Ziemian jest zajmowanie się na podstawie łączności koleżeńsko-towarzyskiej **przedewszystkiem** towarzystwami:

- a) kółek rolniczych
- b) urzędników gospodarczych
- c) robotników.”

3.3.3 Referat o obowiązkach członków i o celach Towarzystwa Młodych Ziemian wygłoszony na Walnem Zebraniu dnia 8 IX 1910 w imieniu Zarządu przez hr. Adolfa Bnińskiego (1884-1942).

„Dwa lata minęły od czasu założenia Tow. Młodych Ziemian. - Chwila ta żywo nam stoi w pamięci. Wpisywaliśmy się na członków z szczerą chęcią i nadzieją i tem głębokim przekonaniem, że tak zespolone młode siły nasze, dążenia i myśli, skierowane ku jednemu wielkiemu celowi pracy społecznej, wydadzą obfite i dobre rezultaty. Wstępując do Towarzystwa daliśmy tem samym sobie i ojczyźnie naszej słowo, że w jedności, zgodzie i z prawdziwą wiarą dobre nasze postanowienia wytkniętą pójdziemy drogą, a przyjmując ustawy Towarzystwa uznaliśmy za obowiązek święty przestrzegania ich i podlegania im. - Tymczasem dzieje się, jak się okazało z dowodó różnych, nieraz przeciwnie.-

Panowie! Akcentuję ostatnie zdanie raz jeszcze i zaznaczam, że poszanowanie ustaw naszych w pierwszej linii o egzystencji Tow. Młodych Ziemian decyduje.

Liczne zajścia i nieporozumienia, a zarazem nabyte doświadczenie sprawiły, że zarząd na ostatniem swem zebraniu z dnia 6. VIII 1910 postanowił wystąpić wobec Panów z koleżeńską radą i przestrogą i ja dzisiaj z rozkazu zarządu i w imieniu jego postanowienie to w czyn zamieniam.

Panowie! Tę obojętność w sprawach ojczystych wszelakimi siłami zwalczać nam trzeba. Przenigdy nie damy dowodów żywotności naszego Towarzystwa, jeżeli serca nasze nie rozpali żywsze pulsu tętno do zadania, które spełnić dobrowolnie przyrzekliśmy. [...]

Zespoleni pod jeden sztandar i uznając jedno hasło, bliscy sobie powinniśmy być bez wyjątku. Majątek, który w dzisiejszych zmateralizowanych czasach niestety tak pierwszorzędną zresztą odgrywa rolę, żadnych prerogatyw w naszym gronie dawać nie może.

Panowie! Miejmy i to na uwadze, że w ogóle wszelaka kastowość sieje niezgodę, a niezgoda niweczy najlepsze postanowienia, chęci i zamiary. Wszak wiek nasz bez różnic prawie i równe wykształcenie nasze ułatwia nam ogromnie to dążenie do łączności koleżeńskiej. Nikt ponad drugiego wynosić się nie może, bo żaden z nas nie wiele zasług na polu społecznym dotychczas wyliczyć jest w stanie. [...] Dziś już trzeba nam się przysposabiać, ażeby potem być gotowymi do spełnienia nieraz daleko ważniejszych zadań, aniżeli te, które dzisiaj wykonać nam wypada.[...]

Przyjęliśmy w § 2 regulaminu obowiązek pracowania w towarzystwach, lecz niestety, jak to znów stwierdzają sprawozdania, nie dosyć liczny jest zastęp tych, którzy tę ważną nader dla nas kwestyę do serca sobie biorą, a jako uniewinnienie przysyłają listy nic nie znaczące, lub telegramy zdawkowej treści. Ci właśnie ignorują wszelkie najbardziej przyjacielskie napomnienia zarządu, okręgowym na kilkakrotne często zapytania nie odpowiadają, albo wreszcie jak gdyby w drodze łaski odpowiedź dadzą ale w tak niegrzecznej, a nawet grubiańskiej formie, że okręgowy urażony podobnem niestosownem, a niegodnem Młodego Ziemianina postępowaniem zmuszony jest wnieść skargę do zarządu. - [...]

I tak za obowiązek w dalszym ciągu też uważać powinniśmy uczęszczanie na zebrania nasze, albowiem tutaj głównie otrzymujemy zachętę i bodźca do dalszej działalności; tutaj właśnie przysłuchując się odczytom i wykładom naszych kolegów, spostrzegamy własne braki w wykształceniu naszym widzimy błędy nasze w jaskrawszym świetle – tutaj wyrabia nam się zmysł krytyczny, zebrania te chronią nas od krótkowidzostwa i w ogóle rozszerzają nam horyzonty myślowe, przestajemy być jednostronnymi.[...]

Narażeni jesteśmy nieraz na niesłuszne krytyki osób trzecich do grona naszego nie należących, często jesteśmy świadkami napadów zupełnie nieuzasadnionych, złośliwych uwag, spowodowanych z jednej strony niechęcią niestety, niestety drugiej zaś nieznanomością naszych stosunków. [...] Nie powinno nas to zniechęcać, ale owszem do gorliwszego zajęcia się naszą sprawą nakłonić. - W sposób rozumny i spokojny stawajmy w obronie naszego Towarzystwa, dokładając wszelkich starań, by zdanie zmienili ci, którzy o nas niesprawiedliwe sądy wypowiadają. [...]"

3.4 [Anna z Działyńskich Potocka (1846-1926), *Mój pamiętnik*]

„Moją jałmużną było leczenie chorych i uczenie ludu przemysłu domowego... dostarczanie roboty tym, co jej nie mieli, dostarczanie gazetek i książek dla podniesienia poziomu ich inteligencji i moralności.

[...] jałmużnę uważaliśmy za najpodlejszą z form miłosierdzia czy miłości chrześcijańskiej. *Selfhelp* [samopomoc] i wprowadzenie go pomiędzy lud polski było naszym hasłem całe życie; uważaliśmy, że jałmużna bezmyślnie dana to patent na próżniactwo ze strony dającego, bo łatwiej jest dać kilka szóstaków i mieć święty spokój, niż wejść w przyczynę tej nędzy, obmyśleć dla niej wyjście, dać lub wskazać robotę [...]”.

3.5 [Bohdan Cywiński. 2010. *Rodowody niepokornych*. Warszawa: Wydawnictwo PWN, s. 254.]

„Bez tego surowego reżymu wewnętrznej wierności, jaką głosiła ta ideologia (Polaka-katolika), mogłaby się bardzo szybko wyczerpać w społeczeństwie energia patriotyczna hojnie rzucana na stosy powstańcze. W tym sensie nie da się pomówić Polaka-katolika o przyjscie do momentu odzyskania niepodległości z próżnymi rękami: dorobek jego był istotny i nadspodziewanie trwały, owocujący nie tylko w warstwie ziemiańskiej, do

której w pierwszym rzędzie adresowali swoje hasła ideologowie tej orientacji, ale w różny sposób przenikający całe społeczeństwo"

4.

Zadanie nr 4

Społeczeństwo obywatelskie.

Porównaj działalność organizacji tworzonych przez ziemiaństwo z działalnością obecnych NGO.

4.1 Olga Wójtowicz, *Związek Okręgowy Ziemianek Krakowskich*, [w:] *Pawilon ziemianek i włościanek na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu 1929 r.*, Warszawa 1930, s. 99.

praca w Kole Ziemianek. Przedewszystkiem praca nasza podjęta jest w celu nie egoistycznym, bo jakkolwiek mamy w programie pracę nad podniesieniem własnego gospodarstwa, jednak przedewszystkiem dobro rodzinnego kraju mamy na widoku. Zdaje mi się jednak, że dla nas samych stowarzyszonych jest ta nasza wspólna praca bardzo pożyteczną szkołą. My się wzajemnie wspieramy, i mężniejemy, urabiamy się do tych zadań, któreśmy sobie jako cel postawiły. Kształcimy się w odwadze i poświęceniu, a to nas hartuje i droższem czyni to, cośmy zdobyły. Uczymy się nasze czyny społeczne poddawać pewnej regule i działać karnie. Z każdego zebrania naszego każda z nas wynosi choć trochę nowego światła i kilka myśli, które jej umysł pogłębiają. I musimy sobie powiedzieć, że pracując na niwie ogólnej, nie egoistycznej, my nasze dusze dźwigamy wyżej, uczyniamy je i uszlachetniamy. Pracując nad zmniejszeniem niedoli i zła, uświadamiamy sobie stosunek jednostki do społeczeństwa, a przez to pogłębiały w sobie zrozumienie własnej odpowiedzialności.

Pychowice.

Olga Wójtowiczówna.
sekretarka Kół Ziemi Krakow.

4.2 Wanda z Potworowskich Chłapowska (1882-1959), *Towarzystwo Ziemianek Wielkopolskich*, [w:] *Pawilon ziemianek i włościanek na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu 1929 r.*, Warszawa 1930, s. 104.

Poczuwszy się we własnem Państwie, zapragnęliśmy stać się silną jego podporą ekonomiczną przez udoskonalenie naszych warsztatów. W ogrodach naszych zorganizowałyśmy nasienictwo oraz szkółki owocowe. W hodowli drobiu rasowego udało nam się zwalczyć cholere dziesiątkującą zrazu kurniki nasze. Założyłyśmy wielkie warsztaty tkackie p. n. „Samodział“, który niestety z czasem, wobec nowych przepisów o spółdzielniach, zlikwidowany być musiał, ale w kilkoletniej działalności bardzo potrzebnym się okazał. Zużywałyśmy swoją wełnę i odbierały materiały dobre i trwałe. Zlikwidowałyśmy go bez strat, oddając warsztaty kierownikowi i jego pięciu synom tkaczom. Założono sklep Ziemianek w Poznaniu, jako placówkę zbytu produktów wiejskich. W dwóch wyżej wymienionych spółdzielniach nieocenione zasługi położyła między innymi p. Jadwiga z Plucińskich Szczaniecka. Rozszerzamy pracę w Związku Kobiet Pracujących i w Kółkach Włościanek, których w 1918 r. jest już 40 i tworzy się Związek Kólek Włościanek. Współdziałamy w utworzeniu dwóch szkół gospodarczych, finansowanych przez Wielkopolską Izbę Rolniczą i należymy do ich kuratorjum. Biuro nasze przenosimy do gmachu spolszczonej Wielkop. Izby Rolniczej, Mickiewicza 33.

Uważałyśmy, że praca tem intensywniejsza im więcej zdecentralizowana, postanawiamy zatem, aby poszczególne Koła Ziemianek nie były większe od powiatów a ten sam wzgląd,

Organizacja nasza należy do Katolickiego Związku Polek i Ziemianki zasiadają w jego zarządzie, pozatem niezależnie od współpracy członkiń naszych w różnych powiatowych organizacjach zasiadamy w głównych zarządach następujących: Sodalicje, Liga Katolicka, Rada Wyższa T-wa św. Wincentego, Czerwony Krzyż, Towarzystwo Czytelni Ludowych, Młode Polki, Związek Kobiet Pracujących, trzy komitety wojewódzkie: „Pomoc Akademikowi“, „Opieka Społeczna“, „Kolonje Wakacyjne“, Narodowa Organizacja Kobiet, Tow. Pomocy Naukowej dla dziewcząt, Opieka Dworcowa, Harcerstwo, Kom. Niesienia Pomocy Inteligen., Kolonje Wakacyjne „Stella“ w Poznaniu i „Jastrzębie“ w Bydgoszczy. Pozatem pracujemy w Związku Młodzieży Męskiej i w Wydziale wychowania fizycznego, w Związku Obrony Kresów Zachodnich i t. d. Wspomagamy stale domy zakonne, „Kroplę Mleka“, Opiekę nad matką i dzieckiem, Bratnią Pomoc przy Uniwersytecie Poznańskim, Kuchnię dla ubogich, dla inteligencji i kresowców, Zakłady dla ociemniałych w Bydgoszczy, zwłaszcza ich doroczne zjazdy, Internat kresowy w Bydgoszczy. Bierzymy udział w akejach ogólnokrajowych, jak „Chleb głodnym dzieciom“ w 1924 r.

4.3 [B. Cywiński we wstępie do wydania z 2010 r., „Rodowodów Niepokornych”]

„Polskie życie polityczne codziennie obraża nasze poczucie sprawiedliwości, zielone światło dla kapitalistycznej przedsiębiorczości obok wielu znakomitych skutków ogólnospołecznych, przyniosło wiele nieuniknionych społecznie upośledzeń dla drugich, wyzysk człowieka pracy przez człowieka interesu jest na nowo polskim problemem społecznym, a uzależniona od rynku i przez to sprowadzona wyłącznie do rozmiaru rozrywki kultura nie znajduje w sobie dostatecznej energii, aby pobudzić społeczne myślenie. W sumie polska codzienność gwałtownie potrzebuje ludzi gotowych do przyjęcia postawy służby, ludzi niepokornych i nieprzekupnych”.

4.4 [Karolina Wigura, *Debata redakcyjna „Kultura Liberalna”* nr 107 (4/2011) z 25 stycznia 2011 r., <https://kulturaliberalna.pl/2011/01/25/debata-redakcyjna-po-40-latach-rodowody-niepokornych-genealogie-konformistow/> [dostęp 23 I 2021 r.]

„Tymczasem ja mam wrażenie, że działalność obywatelska polega dziś na czymś zupełnie innym [niż obywatelska służba]. To połączenie działania bardzo indywidualistycznego, na rzecz własnego rozwoju, z działaniem dla innych. A zatem nie służba, tylko rodzaj działalności „na plus”, wytwarzania nowych przestrzeni dialogu, rzecz można, nowych centrów w życiu publicznym i społecznym. Taka działalność nie musi być niczym wielkim w codziennym życiu – może sprowadzać się do robienia kilku drobiazgów, raz w tygodniu przez kilkadziesiąt minut. Dopiero gdy zsumuje się działalność wielu takich osób, okazuje się, że razem tworzą one dobrze grającą „orkiestrę”.

4.5 [Jerzy Kolarzowski, *Debata redakcyjna „Kultura Liberalna”* nr 107 (4/2011) z 25 stycznia 2011 r., <https://kulturaliberalna.pl/2011/01/25/debata-redakcyjna-po-40-latach-rodowody-niepokornych-genealogie-konformistow/> [dostęp 23 I 2021 r.]

„Czy to nie jest trochę tak, że mamy w tej chwili cały czas poczucie wielkiej studni, jeśli chodzi o społeczeństwo obywatelskie? Wyłoniły się elity polityczne, były mechanizmy tworzenia partii politycznych, jest zabetonowana scena polityczna. Te grupy jakoś tam funkcjonują, ewentualnie czasem ktoś do tych grup zostanie dokooptowany, czasem gdzieś się pojawia jakaś dobra inicjatywa oddolna – taka czy inna, społeczna, ekonomiczna, medialna, [...] ale to jest na drugim brzegu. Przez cały czas męczymy się z niezagospodarowaniem całego społecznego środka. Chcielibyśmy wyciągnąć tę energię społeczną na jakieś wyżyny, co nie jest takie proste z racji różnych czynników obiektywnych. Dodajmy do tego kompletny brak tradycji. Stąd może to czytanie

„Rodowodów niepokornych” teraz jako taki powrót do epoki, w której wydawać by się mogło, że z chwilą niepodległości wszystko będzie możliwe, a okazało się inaczej trudne i w wielu obszarach w sumie niemożliwe.”